

Nowiny Rzeszowskie

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Wyd. A Rok V — Nr 147 (1256) — Rzeszów, sobota 20 i niedziela 21 czerwca 1953 r.

Młodzież polska wybiera delegatów na IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów

WARSZAWA. (PAP). W kraju trwają obecnie wybory delegatów młodzieży na IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Bukareszcie. Młodzież miast i wsi wybiera na delegatów do Bukaresztu najlepszych swych przedstawicieli — przodowników pracy i nauki, najofiarniejszych w pracy społecznej, najlepszych w sporcie.

Zebrań wyborczych młodzieży polskiej stają się gorącymi manifestacjami na rzecz pokoju i przyjaźni z młodzieżą całego świata. Wielu uczestników zebrań wyborczych, dla uczczenia Festiwalu, podejmując zobowiązania produkcyjne, postanawia uzupełnić swe kwalifikacje zawodowe, podnieść wyniki w nauce i sporcie, wzmoczyć aktywność w pracy społecznej.

W atmosferze pełnej radości i entuzjazmu wybiera swych delegatów młodzież Warszawy i woj. warszawskiego.

Liczne przybyły na zebrań wyborczych młodzieży robotniczy zakładów mechanicznych „Ursus”.

Uczestnicy zebrań jednogłośnie wybrali delegatem na Festiwal czołowego przodownika pracy, brązowego młodzieźcowego — Józefa Pajaka. Józef Pajak przez cały ubiegły rok osiągał ponad 300 proc. normy.

Dla uczczenia zbliżającego się Festiwalu, młodzież „Ursus” podjęła szereg cennych zobowiązań.

Pracownicy parowozowni PKP Rzeszów witają — Święto Odrodzenia Polski Ludowej i rocznicę Konstytucji — odpowiadają na wezwanie kolejarzy Kraków - Płaszów cennymi zobowiązaniami

Wyrażając swą niezłomną wolę walki o pokój i plan 6-letni, solidaryzując się z załogami przodujących w kraju zakładów produkcyjnych, załoga parowozowni PKP — Rzeszów, postanowiła powitać nadchodzącą dziewiątą rocznicę Odrodzenia i pierwszą rocznicę uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — zobowiązaniami produkcyjnymi.

Celem przyspieszenia dostaw dla budowy Kombinatu Nowa Hula i osiągnięcia pełnej gotowości technicznej parowozów dla przewozów jesiennych w roku bieżącym, zebrań w dużej hali warsztatowej członkowie załogi parowozowni podjęli liczne zobowiązania produkcyjne. Drużyna parowozów ma nowowyci MD Rzeszów, postanowiła przyspieszyć dostawę dla NOWEJ HUTY i nie do-

puścić do awarii w czasie przeładunku wagonów na stacji Rzeszów.

Podobne zobowiązanie podjął 16-osobowy zespół rewidentów i smarowników, który przy stępując do współzawodnictwa międzyzespołowego, zobowiązał się nie dopuścić do opóźnień pociągów, między innymi przez lepszą kontrolę osi oraz wykonywanie napraw wagonów bez wyłączenia ich z ru-

chu. W tym celu zespół ten przystąpił do współzawodnictwa pod hasłem „JA NIE WYPUSZCZĘ BRAKU”.

Drużyny pociągów towarowych w MD — Rzeszów, aby przyspieszyć terminową dostawę urządzeń dla największej inwestycji naszej 6-letniej NOWEJ HUTY, będzie prowadziły pociągi regularnie o zwiększonym o 15 proc. tonażu.

Wiele zobowiązań pracowników parowozowni PKP — Rzeszów dotyczyło oszczędności materiałów opałowych. Przysięgając do współzawodnictwa

(Dokończenie na str. 2)

Utworzenie Słowackiej Akademii Nauk

PRAGA (PAP). Czechosłowacka Agencja Telegraficzna donosi, że na posiedzeniu Słowackiej Rady Narodowej, powzięto jednomyślnie uchwałę o utworzeniu Słowackiej Akademii Nauk.

Protest rządu NRD przeciwko brutalnemu porwaniu wicepremiera Otto Nuschke'go

BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi, że rząd NRD ogłosił następujący protest:

Dnia 17 czerwca w godzinach popołudniowych wicepremier Otto Nuschke, który samochodem jechał do swego urzędu, znajdującego się w pobliżu granicy sektorów, padł ofiarą brutalnej napaści ze strony rozwydrzonych bandytów faszystowskich, którzy wtargnęli do sektora demokratycznego z sektora amerykańskiego. Mimo sta-

Zbrodnia, której świat nie zapomni

W ciągu ostatnich 24 godzin setki milionów ludzi we wszystkich krajach świata niezależnie od przekonań politycznych, niezależnie od narodowości i wierzeń religijnych śledziły z napiętą uwagą dramatyczną walkę, w której cała ludzkość brała udział od dwóch lat, walkę o życie dwojga prostych ludzi — Rosenberga i jego żony — należących do żadnej partii.

Miliony ludzi czekały przy głośnikach radiowych na wiadomość nadchodzącą z USA — jaka będzie decyzja sądu najwyższego?

Godzina 18-ta dnia wczorajszego. Nadchodzi wiadomość: Sąd najwyższy uchylił decyzję sędziego Douglasa. Obrona Rosenberga czyni jeszcze ostatni krok — zwraca się do prezydenta Eisenhowera z prośbą o ulaskawienie Rosenberga.

Godzina 20-ta. Nadchodzi wiadomość: prezydent Eisenhower nie skorzystał z przysługującego mu prawa łaski.

Jako mogło się stać, że ta bezprzykładna zbrodnia się dokonała? Jako mogło się stać, że tych dwoje niewinnych ludzi mógł skazać na karę śmierci, nawet aparat „sprawiedliwości” imperialistycznej choć nie było ani jednego dowodu ich winy? Czy mogło zagrozić ich życie potężnemu mocarstwu imperialistycznemu?

Uprzypomnijmy sobie, że w tej dramatycznej walce stanęli naprzeciw siebie rząd Stanów Zjednoczonych, reprezentujący interesy miliardów amerykańskich... Rosenberga. I okazało się, jak słabo, jak niepewnie czują się koła rządzące Stanów Zjednoczonych, skoro muszą uciekać się do budzącej powszechną odrazę zbrodni na dwójgu niewinnych ludziach.

Okazało się, że silni są Rosenberga, którzy z pogardą odrzucali oferty amerykańskich władców, oferty darowania im życia za cenę hańby, za cenę wyrzeczenia się swych poglądów, za cenę prowokatorskiej służby w amerykańskim gestapo. Rosenberga są silni po tęga idel, którą umiłowali, po tęga idel setek milionów ludzi na całym świecie — idel pokoiu.

Dlatego imperializm amerykański posłał ich na śmierć.

Dlatego ta zbrodnia została dokonana. Aparat przemocy imperialistycznej wybrał sobie ich za ofiarę właśnie dlatego, że są takimi, jak miliony Amerykanów, że nie należą do żadnej partii politycznej, że po prostu pragną pokoju dla swych dzieci — 10-letniego Michała i 6-letniego Roberta i dla milionów dzieci amerykańskich i milionów dzieci na całym świecie.

Imperializm amerykański wydał się, że mordując Rosenberga, zdołał sterroryzować miliony Amerykanów, którzy opowiadają się za pokojem. Imperializm amerykański wydał się, że brutalnym wyzwaniem, rzuconym swojemu narodowi i całemu światu zdołał zagasić potężny wulkan woli milionów ludzi, woli ludzkości. Imperializm amerykański wydał się, że walkę narodów o pokój może powstrzymać cyniczny dowód, jak daleki jest w rękono demokracji Stanach Zjednoczonych prawo nie chroni Rosenberga i nie chroni milionów Amerykanów, ale jedynie i wyłącznie chroni kiesy monopolistów, tużących się na wojnach.

Próżne złudzenia. To nie imperializm amerykański wygrał bitwę z Rosenberga. To Rosenberga wygrali. Ich dzieci nie są osamotnione. To coraz bardziej osamotnieni są ci, którzy dokonali tej potwornej zbrodni na rodzicach 10-letniego Michała i 6-letniego Roberta.

Nazwiska morderców Rosenberga otoczone są powszechną odrazą i wzdargą. Nazwiska Rosenberga wspominane są i będą przez całą ludzkość z najwyższą czcią i miłością.

Oświadczenie sekretarza generalnego ONZ w związku z prowokacją Li Syn mana

LONDYN (PAP). Korespondent agencji Reutersa donosi z Nowego Jorku, że sekretarz generalny ONZ — Dag Hammarskjöld, omawiając niesłychaną prowokację Li Syn mana oświadczył, że zwolnienie przez Li Syn mana jeńców pozostaje „w jawnej sprzeczności” ze stanowiskiem Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Omówienie uchwały Prezydium Rządu w sprawie powołania Rady Spółdzielczości Produkcyjnej

WARSZAWA (PAP). I Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej, który obradował w Warszawie w dniach 21 i 22 lutego br., w jednej z podjętych uchwał zwrócił się do rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej o powołanie ogólnokrajowej Rady Spółdzielczości Produkcyjnej. Prezydium Rządu, przychylając się do uchwały zjazdu, powzięło ostatnio uchwałę w sprawie powołania Rady.

Sianokosy trwają w pełni — nie ustrzeżono się jednak od błędów

Sianokosy w naszym województwie trwają w pełni. Członkowie zespołów gospodarczych podarstw skosili 18 procent całego obszaru łąk i kończyły, a chłopi indywidualni około 15 procent. W powiatach, w których w ubiegłych latach dawał się odczuć brak pasz treściwych zorganizowana w tym roku 48 grup końnych, liczących ponad 400 osób. Grupy te już w najbliższych dniach wyjadą w rejon Łupkowa w powiecie leskim, gdzie znajduje się do wykonania około tysiąc hektarów łąk o dobrym i pełnowartościowym poroście traw.

Wyjeżdżającym na sianokosy chłopom indywidualnym i spółdzielcom, spieszy z pomocą techniczną Państwowy Ośrodek Maszynowy w Sanoku, który przygotował dla grup końnych 20 kosiarzy i 10 grabiarków końnych. Prezydium Rad Narodowych zabezpieczyły dla przyjeżdżających na sianokosy mieszkanca.

*

W tegorocznej akcji sianokosów jest jeszcze sporo niedociągnięć. Służba rolna Rad Narodowych i Państwowych Ośrodków Maszynowych nie uświadomiła dostatecznie członków spółdzielni produkcyjnych i indywidualnych chłopów o korzyściach jakie daje budowa rusztowań do suszenia siana, a zwłaszcza kończy. Siano suszone na rusztowaniach jest o wiele bogatsze w białko i barwniki wartościowe jako pasza, treściwa.

Uchwała Prezydium Rządu, wyznacza Radzie Spółdzielczości Produkcyjnej doniosłą rolę i odpowiedzialne zadania w rozwoju ruchu spółdzielczego w naszym kraju. W celu zabezpieczenia dalszego rozwoju spółdzielni produkcyjnych oraz ich organizacyjnego, gospodarczego i politycznego umocnienia Prezydium Rządu postanowiło powołać przy Radzie Ministrów Radę Spółdzielczości Produkcyjnej.

W skład Rady wejdą wyróżniający się przewodniczący i czołowi aktywiści spółdzielni produkcyjnych, przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa, rad na rodowych, Państwowych Ośrodków Maszynowych, rolniczych instytucji naukowo-badawczych i uczelni oraz przedstawiciele organizacji politycznych i społecznych.

Organem Rady Spółdzielczości Produkcyjnej będzie jej prezydium, składające się z przewodniczącego Rady, dwóch zastępców przewodniczącego, sekretarza i 7 członków.

Na IV Wojewódzką Naradę Korespondentów

„Nowin Rzeszowskich”

W dniu 21 czerwca br. odbyła się w Rzeszowie IV Wojewódzka Narada Korespondentów „Nowin Rzeszowskich”. Ze wszystkich krańców naszego województwa zjadali się ci, którzy oprócz swej pracy zawodowej, piórem walczą o wykonanie nasychnych szczytnych zadań, o usunięcie wszelkich przeszkód hamujących nasz wzrost, opóźniających tempo naszego budownictwa socjalistycznego.

Od ostatniej wojewódzkiej narady korespondentów upłynął rok. W okresie tym ruch korespondentów rozrósł się i umocnił, a korespondenci zdobyli coraz większe uznanie i autorytet. Ale wciąż jeszcze słońce naszych korespondentów w niedostatecznym stopniu obejmuje odcinek rolny: spółdzielnie produkcyjne, wsie, PGR. Niewątpliwie zagadnienie to znajduje swoje odbicie na naradzie, która wskaże drogę i

wytężenie dla umacniania ruchu korespondentów na wsi; wsi, która w ostrej walce klasowej przechodzi na tory gospodarki socjalistycznej. I właśnie w tym okresie sygnały na tych korespondentów o tej walce, osiągnięciach i błędach są szczególnie cenne i potrzebne, gdyż stanowią one źródło doświadczeń i nauk dla chłopów zrywających ze starymi i budujących nowe.

Rozszerzenie sieci korespondentów wiejskich to nie tylko sprawa redakcji, ale i samych korespondentów, których cała działalność idzie w kierunku pomocy naszemu państwu w trudnym dziele zlikwidowania zacołania przeszłości i zbudowania jasnego, szczęśliwego jutra.

Korespondenci nasi nie powinni zapominać, że fundamentem władzy ludowej w Polsce jest sojusz robotniczo-chłopski

i że umacnianie tego sojuszu jest czołowym zadaniem każdego korespondenta. Korespondenci z zakładów pracy, w których istnieje ekliptyczność ze wsią, winni brać udział w wyjazdach tych ekip i zaznajamiać się gruntownie z życiem, problemami i bolączkami wsi, pisać o jej zagadnieniach i potrzebach, a zwłaszcza czuwać, aby słuszną polityką partii i rządu w stosunku do chłopstwa nie była wypaczana przez miejscowych dygnitarzy i kacyków.

Z tym łączy się ściśle zadanie przestrzegania ludowej praworządności i to — bynajmniej — nie tylko na wsi. Towarzysze BIERUT wskazał korespondentom, aby: „nie szczędzili zarozumiałców i sobiepanów, którzy tu i ówdzie usiłują nadużyć zaufania władzy ludowej i rządzić się ze szkodą dla państwa i jego obywateli”. Sobiepaństwo i zarozumiałstwo wy-

raasta zazwyczaj na bazie zbiurokratyzowania i oderwania od mas poszczególnych pracowników aparatu administracyjnego, gospodarczego, czy nawet partyjnego, na bazie bezdusznego stosunku do człowieka i Jego potrzeb. Na te objawy korespondenci powinni zwrócić szczególną uwagę.

Partia i rząd wymagają od korespondentów śmiałości i bezkompromisowości, lecz twórczej krytyki. — „Państwo ludowe liczy na waszą pomoc w walce ze złem — powiedział do korespondentów towarzysze BIERUT — na waszą odwagę i wytrwałość w walce z wszelkimi objawami samowoli i bezprawia, z każdym faktem naruszenia naszych ustaw, naszej ludowej praworządności”.

Słowa towarzysza Bieruta zobowiązują korespondentów

(Ciąg dalszy na str. 2)

Pismo wysokiego komisarza ZSRR w Niemczech do komisarza USA

BERLIN (PAP). Dnia 18 bm. wysoki komisarz ZSRR w Niemczech, ambasador W. S. Siemionow wystosował następujące pismo do wysokiego komisarza Stanów Zjednoczonych w Niemczech — Conanta:

W dniu 17 czerwca br. grupa faszystowskich prowokatorów i chluliganów z Berlina za chodniego porwała i uprowadziła przemocą do Berlina chłodniowego wicepremiera Niemieckiej Republiki Demokratycznej, przewodniczącego Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej Otto Nuschke'go.

W związku z powyższym, do magam się kategorycznie podjęcia z pana strony odpowiednich kroków, w celu natychmiastowego zwolnienia wicepremiera NRD Otto Nuschke'go.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Władze amerykańskie zmuszone były zwolnić wicepremiera Nuschke'go.

BERLIN. PAP. Agencja ADN donosi:

Wicepremier NRD i przewodniczący Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej Otto Nuschke, został w piątek w południe zwolniony przez władze amerykańskie. W obliczu stanowczego żądania wysokiego komisarza ZSRR w Niemczech, ambasadora Semionowa i rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz potężnej fali protestów wszystkich uczelnych i młodych pokój Niemców, władze amerykańskie widziały się zmuszone zwolnić wicepremiera Nuschke'go.

Przyjęcie na cześć uczestników sesji Światowej Rady Pokoju w Budapeszcie

BUDAPEST (PAP). Rada Prezydialna Węgierskiej Republiki Ludowej i Rada Ministrów wydały 18 czerwca wieczorem w gmachu Zgromadzenia Państwowego wielkie przyjęcie z okazji toczących się w Budapeszcie obrad sesji Światowej Rady Pokoju.

Gości podejmowali: przewodniczący Rady Prezydialnej Węgierskiej Republiki Ludowej — István Dobi oraz wicepremierzy E. Gerö i I. Nagy.

Na przyjęciu obecni byli członkowie Światowej Rady Pokoju i zaproszeni goście.

Niemcy masowo wracają do NRD

BERLIN (PAP). Prasa niemiecka donosi o bardzo licznych wypadkach powrotu do NRD uchodźców, którzy niedawno opuścili granicę Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Z NRD Niemców powracających do NRD Niemców wynika, że krótki pobyt w Trizoni utworzył im odczyn na stosunek panujący w Niemczech zachodnich. Rolf Wenner, który wraz z większą grupą uchodźców zgłosił się do punktu granicznego Niemieckiej Republiki Demokratycznej, oświadczył: „Państwo Adenauera stacza się w odmęt kryzysu.

Rokowania w sprawie rozejmu w Korei

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że delegacja koreańska — chińska, biorąca udział w rokowaniach w sprawie rozejmu w Korei ogłosiła następujący komunikat:

W dniu 19 czerwca br. przewodniczący delegacji koreańskiej — chińskiej generał Nam Ir zawiadomił delegację

Pracownicy parowozowni PKP Rzeszów witając Święto Odrodzenia Polski Ludowej i rocznicę Konstytucji — odpowiadają na wezwanie kolejarzy Kraków — Płaszów cennymi zobowiązaniami

(Dokończenie ze str. 1)

pod hasłem „MÓJ PAROWÓZ ŚWIADCZY O MNIE” — druzginy parowozowe pociągów osobowych, zobowiązały się do końca lipca zaoszczędzić na 7 parowozach 120 ton węgla.

Wśród składających zobowiązania, nie zabrakło młodzieńców. I tak np. acetempowiec maszynista Roman Jakim wraz ze swoim zespołem pragnąc uczcić Święto Odrodzenia i IV Festiwal Młodzieży i Studentów, zobowiązał się na parowozie OL 49-39 spalić do końca sierpnia 30 ton mułu węglowego i zamknąć książkę na praw kontrolną dekadową.

Tokarze obróbki mechanicznej podejmując inicjatywę W. Saja — postanowili pracować bez braków, biorąc zaś udział we współzawodnictwie o tytuł najlepszego tokarza, zapewniają, że dostarczą na czas wszelkie roboty tokarskie dla zespołów warsztatowych. Pod hasłem Saja przystąpił także do współzawodnictwa indywidualnego tokarz parowozowni Zdzisław Pietraszek, który zobowiązał się wykonywać obróbkę me-

chaniczną do napraw parowozów w 120 proc.

Pracownicy warsztatów przeglądów okresowych i bieżących wykonują ponad plan 3 naprawy kotłów, dokonują rewizji armatury do ogrzewania oraz obniżają zapalający miernik na 100 par/km z 5,4 na 5,3.

Na zakończenie masówki pracownicy parowozowni PKP — Rzeszów podjęli uchwałę, głoszącą pełny udział załogi w realizacji zobowiązań długookresowych a tym samym pełnej jej udział w walce o przedterminowo wykonanie czwartego roku planu 6-letniego.

Robotnicy rolni o uchwale Prezydium Rządu w sprawie norm dziennych w PGR-ach

WARSZAWA (PAP). Wprowadzenie norm dziennych w pracach polowych w PGR-ach i podwyższenie o 50 proc. zapłaty za pracę wykonaną ponad te normy, znalazło żywy odzew wśród robotników rolnych i członków ich rodzin.

O uchwale Prezydium Rządu szeroko mówi się w PGR-ach. Jest ona najważniejszym tematem rozmów, dyskusji i rozważań. Załogi PGR przystąpiły ją z pełnym uznaniem i zadowoleniem. Robotnicy podkreślają, że ten dowód troski rządu i partii o zapewnienie im większych zarobków nakłada na nich moralny obowiązek lepszej, wydajniejszej pracy.

Długie rozmowy w przerwach i po pracy prowadzą na temat uchwały robotnicy rolni w PGR Brożec w zespole Kujawy na Opolszczyźnie. Teraz to i robota lepiej, i zarobek będzie dużo większy — oświadczył w rozmowie z towarzyszymi pracy członek brigady polowej Eryk Podsada. — Przecież obecna norma dzienna każdy uczyćwie pracujący nie tylko

wyrobi, ale i przekroczy. A warto będzie przekraczać normę, bo za pracę ponad dzień normę otrzyma się o 50 proc. wyższe wynagrodzenie. Jasno z tego widać, jak wielkie możliwości podniesienia zarobków i poprawienia bytu daje nam nasze państwo ludowe, wprowadzając tę uchwałę. Teraz tylko od nas samych zależy, w jakim stopniu z tego skorzystamy. Zbliżyć się żniwa, najlepszy okres, w którym można będzie wysoko zarabnąć, jeśli uczyćwie podejdziesz się do pracy. Trzeba nam tylko pomyśleć i to zaraz — jakby jeszcze bardziej rozwinąć współzawodnictwo, bo ono pomoże nam wysoko przekroczyć normy”.

Kryzys rządowy we Francji trwa

PARYŻ (PAP). Kryzys rządowy we Francji pobit wszystkie rekordy długości. Kryzys rozpoczął się 21 maja br. upadkiem rządu René Meyera, a w dniu 18 czerwca siódmy od tego czasu kandydat na premiera André Marie nie uzyskał w Zgromadzeniu Narodowym inwestytury tj. upoważnienia do utworzenia gabinetu.

Po porażce André Marie prezydent Republiki Vincent Auriol zwołał konferencję byłych premierów i przywódców grup parlamentarnych — od gaullistów do socjalistów. Auriol wezwał uczestników konferencji, aby po starali się ustalić jakiś program kompromisowy w celu rozwiązania kryzysu rządowego.

Egipt — republika

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Kairu, że 18 czerwca gen. Nagib proklamował w Egipcie republikę. General Nagib został prezydentem republiki i premierem rządu egipskiego.

Dostarczymy klasie robotniczej więcej zboża, mleka, mięsa i tłuszczu

Wyszło sztyło z... masła

Marja Matusz, mieszkanka Haczowa w powiecie brzozowskim, po długich i gorących namowach zdecydowała się wreszcie wyrównać zaległości mleka za rok 1952 przy pomocy zamienników — masłem.

Zebrała śmietanę, wlała do maślnicy i dawaj ubijać masło. Śmietana pachniała niecąc „masło również — chytrym odezwała się w kobiecie...

Rozejrzała się po izbie, w kącie izby leżały jakieś zarzewiałe kawałki żelaza. Wstała, starannie je zebrała, miała przy tym jakąś zagadkową minę — coś się święciło.

Na drugi dzień rano przyniosła Matuszowa do zlewni 4,80 kg masła, w 8-miu równych kawałeczkach. Zlewniarka Czesława Józefczyk rzuciła jeden z kawałków na

wagę, zdziwiła się, że taki mały, a taki ciężki — zdarza się pomyślała.

Następne kawałki „wedrowały” na wagę. Wtem biorąc jedną oseikę uklubiła się boleśnie w rękę — ki licho pomyślała.

„Lichem”, które skaleczyło Czesławę Józefczyk okazał się kawałek... ostrego żelaza.

A więc tu tkwi tajemnica dobrej wagi! — pomyślała zaskoczona zlewniarka, która z zachowaniem odpowiedniej ostrożności zaczęła rozłamywać pozostałe oseiki. Z każdej wypadły za loskotem żelazne „prezenty”. Wszystkiego 85 dkg.

O „prezencie” dla Marii Matusz z Haczowa w powiecie brzozowskim wintem pomyśleć Gminny Delegat MS, kolegium orzekające i powiatowy prokurator.

Uparty jak... Kozioł

Wiktor Kozioł z gromady Nawie przoduje w zaległościach w obowiązkowych dostawach w całej gminie Wielopole Skrzyńskie — 128 kg żywcza, 3001 litrów mleka — to jego „skromny” dług wobec państwa.

Władysław Duda jego sąsiad — dokładna „odbitka” Kozioła, Maksymilian Chromys mieszkaniec Brzezin również, Aleksander Dziełdzic z Małej, Michał Capała, Józef Piłjar, Wojciech Mazur z Glinika, uparcie tak

jak Kozioł odmawiają wywiązania się z obowiązkowych dostaw.

Wszyscy wymienieli to gospodarze „całą gębą”, a ich zaległości są kamieniem u nogi pracujących chłopów z gminy Wielopole Skrzyńskie, którzy wywiązali się ze swych obowiązków.

Nad usunięciem tego balastu hamującego rozwój naszego budownictwa winno pomyśleć gminne kolegium orzekające w Wielopolu Skrzyńskim.

Oświadczenie przewodniczącego Komunistycznej Partii Niemiec Maxa Reimanna

BERLIN (PAP). Przewodniczący Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) Max Reimann złożył w parlamencie bońskim w obecności przeszło 100 dziennikarzy, oświadczenie na temat pokojowego zjednoczenia Niemiec, odprężenia w stosunkach międzynarodowych i utrzymania pokoju. Reimann stwierdził, że rozwój wydarzeń międzynarodowych napelnia naród niemiecki uzasadnioną nadzieją, iż dojrzeją obecnie sytuacja, która pozwala rozwiązać problem niemiecki w drodze rokowań, przywrócić jedność i niezawisłość Niemiec i dać narodowi niemieckiemu pokoj.

Oświadczenie KPD podkreśla, że naród niemiecki gorąco pragnie rozwiązania problemu niemieckiego w drodze pokojowej, a tym samym usunięcia

źródła niebezpieczeństwa w Europie.

Komunistyczna Partia Niemiec wypowiada się za natychmiastowymi rozmowami czterech mocarstw. Polityka Adenauera — stwierdza oświadczenie — zmierza do tego, aby umożliwić konferencję czterech mocarstw, aby nie dać na rodowi sprawiedliwego traktatu pokojowego, wolności i jedności.

Komunistyczna Partia Niemiec gotowa jest współpracować ze wszystkimi partiami i ugrupowaniami politycznymi, ze wszystkimi ludźmi i organizacjami demokratycznymi pragnącymi pokoju i jedności. KPD poprze każdą propozycję, sprzyjającą pokojowemu uregulowaniu kwestii niemieckiej, zjednoczeniu Niemiec na podstawie demokratycznej.

Na IV Wojewódzką Naradę Korespondentów

„Nowin Rzeszowskich”

(Ciąg dalszy ze str. 1)

do pokonywania wszelkich przeszkód, które jeszcze tu i ówdzie usiłuje ktoś stawiać na ich drodze — zobowiązują do wzmożonej czujności i do ostrzejszej krytyki.

Nie znaczy to jednak, że jedynym zadaniem korespondenta jest krytykowanie. Korespondent powinien unieść wszędzie uchwyty to co nowe, co się rodzi i powstaje, by pomóc

Wielka powódź w Brazylii

NOWY JORK (PAP). — Jak donosi prasa brazylijska, w dorzeczu Amazonki trwa od dwóch miesięcy wielka powódź, która objęła obszar 800.000 kilometrów kwadratowych.

Dziennik „Correio da Manhã” stwierdza, że liczba ofiar powodzi sięga 400.000. Na obszarach, dotkniętych powodzią sytuacja — stwierdza dziennik — jest bardzo ciężka, a w dolnym biegu rzeki — po prostu tragiczna.

w zaznajomieniu najszerzym mas z każdą cenną inicjatywą. Korespondenci to żołnierze pierwszej linii naszej walki klasowej, nie tylko dlatego, że bronią naszych zdobyczy przed wszelkimi zakusami wroga, ale także dlatego, że atakują w pierwszych szeregach budowniczych socjalistycznej Polski.

Szereg wypowiedzi wybitnych przywódców naszej partii i rządu świadczy o wielkim zaufaniu, jakim obdarzony jest korespondent, a jednocześnie jak poważnie spoczywa na nim zadanie i jakie wymagania powinien on sobie stawiać. Dlatego też IV Wojewódzka Narada Korespondentów winna nie tylko podsumować dorobek minionego okresu, ale jednocześnie ocenić go krytycznie i samokrytycznie oraz wytyczyć drogi dalszej pracy korespondentów. Stoimy w obliczu ważnych akcji jak: kampania żniwno-omiotowa, dostawa zboża, wybory do rad narodowych — i trzeba, aby korespondenci nasi brali w nich żywy udział. Na następujące zadania i w realizacji ich nie może braknąć żadnego korespondenta.

Na naradzie korespondenci naszej gazety mają możliwość dokonania wymiany doświadczeń, podzielenia się wieloma spostrzeżeniami z dotychczasowej pracy i jednocześnie przeanalizowania braków, które ujawniły się w toku ich pracy i wytyczenia dróg działalności na przyszłość. Jesteśmy przekonani, że w tym duchu podejść nasi korespondenci do IV Wojewódzkiej Narady i że stanie się ona punktem zwrotnym w ruchu korespondentów.

Zyczymy pomyślnych i owocnych obrad.

Fiasko pewnej prowokacji

Przed paroma dniami w demokratycznym sektorze Berlina doszło do incydentów i awantur wywołanych przez płatnych agentów faszystowskich, nastanych z Berlina za chodniego. Jak stwierdzono, awantury odbyły się według jednolitego planu opracowanego w Berlinie zachodnim.

Prowokacji dokonano w okresie, gdy uchwały Blura Politycznego Socjalistycznej Partii Jedności i rządu NRD, stworzyły dalsze sprzyjające warunki dla pokojowego zjednoczenia Niemiec. Prowokatorom chodziło natomiast o utrwalenie rozbięcia Niemiec.

Ta od dłuższego czasu przygotowana przez agencję zachodnie prowokacja, doznała całkowitego fiaska. Przytaczając większość ludności nie poszła na lep prowokacji, nie usłuchała wezwań zawartych w ulotkach zrzuconych przez amerykańskie samoloty. „Przytaczając ca większość ludności — jak stwierdza organ centralny K SED — „Neues Deutschland” — siusnie zrozumiała, że działają tu ciemne siły, które dwukrotnie wtrąciły naród niemiecki w otchłań

katastrofy i że ich celem jest uczynić to po raz trzeci”.

Jakie są te siły? Aby odpowiedzieć na to pytanie, warto przede wszystkim wspomnieć, że w Berlinie zachodnim zebrał się cały sztab agresorów. Przybyli do Berlina, aby kierować prowokacją, boński współpracownik Adenauera, Kaizer oraz fuhrer socjaldemokratów Ohlenhauer. Zjawili się również szef wywiadu USA Allen Dulles.

Są to, jak widzimy, te same siły, które z nieczym niemaskowaną nlechęcią myślą o rozejmie w Korei. Te same siły, które za wszelką cenę nie chcą dopuścić do pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, i w związku z tym nie pomijają żadnej okazji byleby tylko stropedować jedność niemiecką.

Jednym z przedstawicieli tych sił jest Konrad Adenauer, brunatny „kanclerz” Niemiec zachodnich, o którym nawet burżuazyjna prasa zachodnio-europejska stwierdza wręcz, że jest zacietym wrogiem pokojowego zjednoczenia Niemiec, gdyż takie zjednoczenie byłoby końcem jego haniebnego antypokojo-

wej i antyniemieckiej działalności politycznej.

W Niemczech zachodnich Adenauer i jego kompani wtrącają do więzień bojowników o pokój, patriotów niemieckich. Przeciwno komunistom rozwijają wściekłą na gonkę, której wyrazem jest przyjęcie przez komisie mandatową Bundestagu wniosku, zmierzającego do pozbawienia nietykalności poselskiej 10-ciu deputowanych komunistycznych.

Rzucając bojówki faszystowskie na ulice demokratycznego sektora Berlina Adenauer i ci wszyscy, którzy nie chcą zjednoczenia Niemiec pragnęli rozbić cementującą się jedność niemieckiego społeczeństwa. „Agencja zachodnie — piszc „Neues Deutschland” — usiłują przeszkodzić wielkiemu budownictwu w Niemieckiej Republice Demokratycznej, które jest realizowane i popierane przez całą ludność.

Ta zakrojona na szeroką skalę prowokacja wrogów zjednoczenia Niemiec, wrogów pokojowego rozwiązania najistotniejszego w chwili obecnej w Europie problemu międzynarodowego zakończy

ła się sromotną klęską organizatorów i inspiratorów prowokacji. Fakt ten wywołał wielki zawód w pewnych kołach polityków. Świadczy o tym chociażby podawana przez amerykańską agencję „United Press” wypowiedź dwóch senatorów — Bridgea i De Milikina, którzy „przyjęli władność z Berlina z nadzieją że niepokój będą trwać w dalszym ciągu”.

Ale cóż. W NRD zapanował spokój. Ze wszystkich stron Niemieckiej Republiki Demokratycznej podnoszą się głosy oburzenia i protestu przeciwko faszystowskim prowokatorom, przeciwko rozbięciu jedności niemieckiej. Prowokacja ta ostrzem swym skierowała się przeciwko jej autorom.

Naród polski, jest całym sercem z narodem niemieckim; zdaje sobie sprawę, że wypadki berlińskie świadczą o tym, że wróg nie rezygnuje ze swych zbrodniczych planów, naród polski ma świadomość, że tylko czujność narodów ostatecznie pokryje agresywne poczynania organizatorów wojen.



Podziękowanie

OB. REDAKTORZE.

Prosimy o zamieszczenie w Waszym piśmie naszych wyrazów wdzięczności dla kierownictwa rzeźni w Rozwadowie, tudzież personelu sklepu mięsnego GS w tym samym mieście, które wykazały troskę o rozwój i umasowienie naszych szeregów. Troska ta przejawia się w dostarczaniu nam wartościowego pożywienia, jakim jest mięso. Od rzeźni aż do sklepu, w czasie transportu, dzięki nieprzykrywanemu mięsu i wyrozumiałemu stosunkowi obsługi zaspakajamy swe apetyty. Tak było np. w dniu 5 czerwca — za co składamy serdeczne podziękowanie.

WDZIĘCZNE MUCHY ROZWADOWSKIE.

Korespondenci! Silniej atakujcie - w walce o pokój i socjalizm!

„Prześladowanie robotniczych czy wiejskich korespondentów jest barbarzyństwem, przeżytkiem burżuazyjnych obyczajów i my takie prześladowanie korespondentów traktować będziemy jako barbarzyństwo i będziemy w administracji tępić“.

JÓZEF STALIN

„Dziś bardziej niż kiedykolwiek doniosłe jest i odpowiedzialne powołanie korespondentów robotniczych i chłopskich. Państwo Ludowe liczy na Waszą pomoc w walce ze złem, na Waszą odwagę i wytrwałość w walce z wszelkimi objawami samowoli i bezprawia, z każdym faktem naruszenia naszych ustaw, naszej ludowej praworządności. Śmiało więc piszcie o wszelkich przejawach biurokratyzmu i bezdusznego stosunku do człowieka, walczyć wypróbowanym orężem krytyki z brakiem troski o człowieka pracy, z nieudolnością, z marnotrawstwem. Nie szczędźcie zarozumiałców i sobiepanków, którzy tu i ówdzie usiłują nadużyć zaufania władzy ludowej i rządzą się ze szkodą dla Państwa i jego obywateli“.

BOLESŁAW BIERUT

W oparciu o opiekę partii i rządu ludowego korespondenci walczą o wykonanie swych zaszczytnych zadań

Szybko rośnie armia korespondentów robotniczych i chłopskich, którzy dzielnie pomagają partii i władzy ludowej w zwalczaniu wszelkich niedociągnięć, łamania praworządności, biurokratyzmu podejścia do załatwiania spraw ludzi pracy, marnotrawienia dobra społecznego lub braku zainteresowania sprawami produkcyjnymi. Pracą swą korespondenci „Nowin Rzeszowskich“ wykazali, że umieją skutecznie walczyć o wykonanie planów produkcyjnych, pokazywać osiągnięcia oraz dowiedli, że umieją z całą ostrością piętnować marnotrawstwo, szkodnictwo i bumelanctwo.

Można byłoby przytoczyć wiele przykładów dobrej pracy naszych korespondentów. Bojowe i przekonujące korespondencje nadsyłał m. in. Stanisław Beczek z Przeworska.

W korespondencji, nadesłanej w końcu ub. roku p. „Dyscyplina pracy obowiązuje wszystkich“ piętnuje on karygodne bumelanctwo pracowników parowozowni w Przeworsku, zwracając uwagę, że opieszala praca niektórych maszynistów powodowała nawet kilkugodzinne opóźnienia wychodzących pociągów. Korespondencja ta poparta konkretnymi przykładami i nazwiskami przyczyniła się do podciągnięcia w pracy opieszających kolejarzy węzła przeworskiego.

Niemniej ciekawe korespondencje dotyczące spraw produkcyjnych nadsyłał korespondent z Dębicy, Marian Kolasinski. W korespondencji pt. „Narada robotnicza pomaga, ale najpierw trzeba ją zorganizować“ korespondent słusznie stwierdza, że systematycznie odbywające się narady w zakładach pracy dopomagają w realizacji planów produkcyjnych. Następnie krytykuje on swój zakład za małą ilość urządzanych narad robotniczych. Np. w narządzielniku na

rady nie są zwoływane w ogóle. Wspomina również o tym, że jeśli nawet w zakładzie w Dębicy odbywają się jakieś zebrania, to tak na „odtrąbiono“. W tych warunkach — pisze korespondent — robotnicy nie mają możliwości ujawnienia swych bolączek i wskazania na niedociągnięcia, które utrudniają pracę.

W wyniku pracy korespondenta M. Kolasńskiego, zostały przeprowadzone w dyrekcji zakładów w Dębicy, poważne zmiany personalne, co niewątpliwie wpłynęło na podniesienie wydajności pracy i uzdrowienie, tam panujących stosunków.

Podobnie cenne korespondencje, dotyczące wykonywania planów produkcyjnych, współzawodnictwa, popularyzacji i planu 6-letniego, nadsyłały korespondenci: Zofia Korczak ze Stalowej Woli, Anna Szklarska z Krosna i Stanisława Gaber z Gorlic, oraz wiele innych.

Na podstawie sygnałów korespondentów Kazimierza Kurzawy z Brzeżówki, Romana Hilla z Mielca zostali zde-maskowani kulacy z powiatu dębickiego i mieleckiego, ocierający się z wykonaniem obowiązków względem państwa. Ponadto wiele cennych korespondencji z tej dziedziny nadesłali korespondenci: Michał Greń z Ustrzyk Dolnych, Józef Rokczak z Mielca, Wiktor Kowal z Radymna, Piotr Hadała z Jarosławia, Tadeusz Ogonowski z Leska.

Inni korespondenci jak np. Marian Jarosz nadsyłał ciekawe korespondencje o pracy PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych. W artykule pt. „Dlaczego zarząd okręgu PGR nie troszczy się o PGR-y w pow. sanockim“ — korespondent zwraca uwagę na brak zainteresowania akcją siewną w PGR-ach ze strony zarządu okręgowego, co przejawiało się w niedostarczeniu na czas zboża siewniczego, przez co opóźniono zasie-

wy. Poza tym M. Jarosz mówił w swojej korespondencji o braku opieki i niedostatecznej ilości sił fachowych w PGR Odrzechowa.

Tow. Jarosz pisze również ciekawe korespondencje, popularyzujące rozwój spółdzielni produkcyjnej. Z nowozwierzanych korespondentów poważnym dorobkiem może poszczycić się Jan Jaworski. Korespondencje jego „Zaloga dębickiej parowozowni walczy o wykonanie planów“, „O sprawne przeprowadzenie szkolenia związkowego“ czy „Gdy się pracuje od przypadku do przypadku“ świadczą o tym, że tow. Jaworski dobrze pojął swą rolę korespondenta. Dzięki swej wzorowej postawie członka partii i właściwej ocenie faktów tow. Jaworski został pracownikiem Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Rzeszowie.

Wszyscy wymienieni korespondenci posługiwali się w nadsyłanych materiałach przykładami i faktami. Nie przemilczeli wstydliwie nazwisk bumelanctów czy biurokratów, bili kulaków i wrogów, utrudniających wykonanie planów. Korespondencje ich były bojowe i przekonujące. Przyczyniły się do usunięcia wielu niedociągnięć i błędów, dopomogły w pokonywaniu trudności, demaskowały biurokratów i wrogów.

W ostatnim okresie nie brak było również dobrych korespondencji, przedstawiających osiągnięcia dotyczące oszczędności, spraw świetlicowych i innych. Wszystkie tego rodzaju korespondencje zawsze bardzo chętnie zamieszczano w gazecie.

Z drugiej strony do działu korespondentów napływało i wciąż jeszcze napływa

sporo korespondencji sprawozdawczych ze wszelkiego rodzaju imprez, zebrań, odczytów, które nie zainteresowałyby szerszego ogółu czytelników i z tego powodu nie wszystkie były w gazecie zamieszczone. Warto przypomnieć, że nadsyłanie sprawozdań z zebrań i uroczystości nie jest istotnym zadaniem korespondentów.

Trzeba, ażeby korespondenci w trosce o dobro naszej Ojczyzny, jeszcze aktywniej wykrywali, piętnowali wszelkie zło, które utrudnia wykonanie naszych planów, przeszkadza w należytem funkcjonowaniu instytucji i urzędów. Przy tym wskazując na zło starali się badać przyczyny jego powstania i w miarę możliwości wskazywali drogę naprawy czy usunięcia błędów.

Wszelkie sygnały korespondentów, uwagi krytyczne czy informacje mówiące o wynikach pracy i wartościowych doświadczeniach, stanowią materiał umożliwiający redakcji oraz organizacjom partyjnym czy instytucjom gospodarczym — dotarcia w głąb terenu dla dopomożenia w rozwiązaniu trudnych nieraz zagadnień. Z tych więc względów znaczenie korespondencji jest ogromne.

W wyniku zorganizowanych przez redakcję narad i udzielanych instrukcji — znacznie zwiększają się szeregi korespondentów naszej gazety, którzy w oparciu o opiekę partii i rządu jeszcze z większym zapałem będą wykonywali swe zaszczytne zadania.

EDWARD WALAWSKI

Klub korespondentów w Przemyślu przoduje

Coraz bardziej rozwijający się ruch korespondentów robotniczych i chłopskich stworzył potrzebę ujęcia tego ruchu, tam gdzie istnieją ku temu odpowiednie warunki, w formy organizacyjne. I tak korespondenci dość często samorzutnie — zwłaszcza w początkowym okresie — zczytali się w koła, skupiające kilku, czy kilkunastu korespondentów, gdzie wymieniali swe doświadczenia, omawiali swe korespondencje itp. Z czasem koła te przekształciły się w kluby, o określonej już strukturze organizacyjnej i nastawione na konkretną, planową pracę. Kluby te, zarówno terenowe, jak i zakładowe, w zależności od nasilenia swej działalności i ich ustawienia odgrywały i odgrywają poważną rolę. Są one kontrolerem wykonania zadań produkcyjnych, zwalczającym wszelkie błędy i wypaczenia, a zarazem propagatorem naszych osiągnięć, mobilizującym masy pracujące do realizacji naszych zaszczytnych zadań.

Nowiny Rzeszowskie posiadają kilkanaście klubów, z czego trzy terenowe: w Rzeszowie, Krośnie i Przemyślu. Ten ostatni może poszczycić się najważniejszymi osiągnięciami.

Klub w Przemyślu powstał w roku ubiegłym, lecz do marca nie przejawiał niemal żadnej działalności. Klub nie miał planu pracy, a członkowie jego zbierający się od przypadku do przypadku nie wiedzieli co robić, czym się zająć. Wina leżała po stronie redakcji, która nie pomagała klubowi w pracy.

W miesiącu marcu klub został zreorganizowany, wybrano nowy zarząd i opracowano plan pracy. Dwa początkowe kolejne zebrania poświęcone były analizie zamieszczonych w gazecie korespondencji. Dało to zebranym wytyczne do dalszej pracy oraz podstawy jakie cechy powinna zawierać korespondencja, aby stanowiła cenną pozycję i wypełniała zadania spoczywające na korespondentach.

W miesiącu kwietniu, w związku z akcją sanitaro-porządkową, członkowie klubu przeprowadzili zbiorową kontrolę ulic, placów itp. odnośnie ich stanu sanitarno-higienicznego. Na podstawie

spostrzeżeń opracowano wspólnie artykuł, który ukazał się w gazecie. W efekcie przyniósł on usunięcie wielu zaniedbań, naprawę zniszczonych ulic, chodników itp.

Drugą z kolei taką zbiórową akcją była kontrola lokalii gastronomicznych, po której Prezydium MRN w Przemyślu, nadesłało do klubu pismo z podziękowaniem, za zwrócenie uwagi odnośnie usterek w lokalach gastronomicznych.

Nie zabrakło klubu również w „Dniach Oświaty, Książki i Prasy“. „Dni“ w Przemyślu zainaugurowane zostały imprezą artystyczną, zorganizowaną przez klub, a złożoną z „żywej gazety“ konkursu książkowego, oraz występów baletu, chóru itp. Po wiatowy Dom Kultury w którym odbywała się impreza, szczerze wypełnił się publicznością, która huczynnymi oklaskami nagradzała wykonawców imprezy, a tym samym i organizatorów. Ponadto członkowie klubu w ramach „Dni“ przeprowadzili kontrolę świetlic i czytelników.

Nie można pominąć, tak ważnej sprawy — o której wspomnieliśmy na początku — jak podjęcie nie kwalifikacji korespondentów oraz poziomu piśmienniczych korespondencji. Klub pracował nad tym systematycznie, omawiając co dwa tygodnie na swych zebraniach zamieszczane w gazecie korespondencje, wyciągając wnioski dla dalszej swej pracy.

Ocenę te pozwoliły rozszerzyć tematykę nadsyłanych wiadomości, pogłębić ich treść i ubogiej korespondentów. Krytyczne sygnały członków klubu stały się wnikliwsze i zawierały wszystkie potrzebne elementy cechujące wartościowe korespondencje.

Trzeba jednak podkreślić, że klub korespondentów w Przemyślu skupia zbyt małą ilość korespondentów — toteż jednym z jego poważnych zadań jest zwerbowanie nowych członków, aktywnych korespondentów, a wówczas praca klubu będzie jeszcze owocniejsza i pozwoli mu stać się jednym z pierwszych, przodujących klubów, wypełniających z honorem swe zadania w walce o plan 6-letni, pokój i socjalizm.

T. KRAWIEC

Korespondenci o przejściu metalowców i robotników budowlanych na nowe normy

ABY gazeta, w myśl leninowskiej zasady mogła być kolektywnym propagatorem, agitatorom i organizatorem, musi pracować nad nią kolektyw. I to kolektyw nie w wąskim sensie zespołu redakcyjnego — bowiem ten nawet najliczniejszy i najbardziej operatywny nigdy nie podola sam wszystkim problemom terenu — lecz w sensie rozległej sieci korespondentów, którzy swymi spostrzeżeniami zasilać będą jej tematykę. Korespondenci, to najlepszy barometr terenu, i od tego, jak on funkcjonuje zależy bojowość gazety, a przede wszystkim konkretny rezultat jej wystąpień.

Innymi słowy dobra gazeta musi mieć dobrych korespondentów i... dobre korespondencje, a — dobre — oznacza prawdziwe, aktualne tematycznie, dokładne i wnikliwie.

Jeśli nasza gazeta ma na swym koncie liczne osiągnięcia, a publikowane w niej artykuły tylokrotnie przyczyniły się do usunięcia tych czy innych błędów, to jest to w przeważającej mierze wynikiem dobrej pracy korespondentów, ich bystrej obserwacji i natychmiastowych sygnałów.

Wzajemnie dla przykładu ostatni okres, w którym nasze stałe miejsce w dziedzinie stale aktualnego problemu walki o wzrost wydajności

pracy, zajęła sprawa rewizji norm w przemyśle metalowym i budownictwie. Nasz aktywny korespondent natychmiast zareagował na pierwsze odgłosy tej ważnej kampanii, zawarte w publikowanych wypowiedziach robotników kluczowych zakładów pracy, w wystąpieniach działaczy związkowych i partyjnych.

OTRZYMALISMY więc wiele notatek o wypowiedziach robotników na temat korzyści, jakie da im i przemysłowi zmiana dotychczasowych norm i były to dla nas korespondencje bardzo wartościowe, zwłaszcza w pierwszym okresie omawianej akcji.

O ile jednak, jak już powiedzieliśmy, korespondenci szybko zorientowali się w aktualności zagadnienia, o tyle w dalszym ciągu swej pracy traktują je zbyt powierzchownie, nie wgłębiają się w wiążące się z nim problemy i zamiast wyprzedzać gazetę spostrzeżeniami, pozostają w tyle za tym, co publikuje się na jej szpaltach.

Mało przychodzi korespondencji obrazujących bliższą sytuację w poszczególnych zakładach pracy w czasie akcji zmiany norm, lub po ich rewizji, przedstawiających pracę uświadamiającą i organizacyjną grup związkowych z par-

tyjnych, stanowisko dozoru technicznego, pracę komisji dokonujących przeszeregowania, sprawę zapewnienia zakładowi niezbędnej dla podniesienia produkcji bazy materiałowej itp.

RZECZ jasna redakcja stara się wykorzystać wszystkie korespondencje, nawet te lakoniczne i pozbawione własnego sądu autora. Ale o ile zawarte w nich wiadomości byłyby dla nas bardzo wartościowe, gdyby korespondent zadał sobie trudu doszukać się w notowaniu przez siebie zjawisk głębszego problemu.

W tym miejscu trudno się powstrzymać od postawienia za przykład takich wyrobionych i bojowych korespondentów, jak Stanisław Beczek, Józef Węgrzyniak, Henryk Wilk i in., których listy są dla redakcji niemal zawsze źródłem ciekawego i cennego materiału. O ile bowiem St. Beczek w każdym zagadnieniu odzwierciedla gruntownie rolę organizacji partyjnej i związkowej, o tyle H. Wilk z bojową konsekwencją tropi wroga klasowego, utrudniającego budowę spółdzielni produkcyjnych, zaś J. Węgrzyniak, dzięki swym wszechstronnym zainteresowaniom rzeczowo i szczegółowo, a co najważniejsze — klasowo zapozna-

je nas z sytuacją niemal we wszystkich dziedzinach życia wsi przemysłowej.

SPOŚRÓD kilku przytoczonych wyżej cech dobrej korespondencji najwywrotniejszą wydaje się sprawa jej aktualności i głębszego ujęcia. Jakież więc zadania rysują się przed korespondentami w najbliższym okresie? Otóż jak zwykle najważniejszą sprawą jest produkcja (zarówno przemysłowa jak i rolna), której wzrost uwarunkowany jest nieodłącznie sprawą rozwoju współzawodnictwa, wykrywania rezerw, walki o postęp techniczny, piętnowania marnotrawstwa. Szczególnie wiele uwagi trzeba poświęcić tym robotnikom, którzy podjęli zobowiązania długookresowe. Trzeba analizować ich osiągnięcia i mobilizującą rolę grup partyjnych i związkowych. Dla produkcji ponadto ważna jest zwłaszcza omówiona już wyżej sprawa nowych norm i rytmicznej realizacji zadań. Dla wsi — postęp przygotowań do żniw, a także bardzo ważna kwestia pełnego zaopatrzenia GS-ów w okresie żniw we wszelkie artykuły niezbędne do pracy w polu i w gospodarstwie domowym.

A zatem czekamy na wasze listy o wszystkim co jest ważne i aktualne.

MARIA MORAWETZ.

Krytyka pomogła

Odpowiadając na notatkę pod tytułem „Jest w Zbydniowie gorzelnia”. Zespół Ogrodniczy PGR w Charzewicach informuje: notatka korespondenta „No win Rzeszowskich” w sprawie zanieczyszczenia kanałów odprowadzających odpady z gorzelnii była słuszna. Winę za ten stan rzeczy przypisać należy poprzedniemu kierownictwu gorzelnii, które od lat niemal siedmiu nie pomyślało o czyszczeniu kanałów.

Po przejęciu wymienionej gorzelnii przez Zespół PGR Charzewice — przystąpiono już, na przestrzeni 1.200 m. do oczyszczania kanałów.

Prezydium PRN w Nisku — odpowiadając na notatkę prasową pt. „Czy tak postępowanie jest właściwe?” — donosi, że po dokładnym zbadaniu sprawy ogródka działkowego dzierżawionego przez ob. Jana Chmielowskiego — zarządzono by działkę tę w dalszym ciągu użytkował ob. J. Chmielowski.

Ponieważ zgodnie z treścią notatki, podobne działki pochodzące z mienia opuszczonego, rozrzucone po Ulanowie, m. in. użytkują faktycznie osoby posiadające własne grunty — zarządzono również dokładną ich inwentaryzację, oraz formalne wypowiedzenie dzierżawy tym osobom, a przydzielenie ludziom istotnie potrzebującym, nie posiadającym własnej ziemi.

„Gdzie kupić piłkę?” — w odpowiedzi na powyższe zapytanie Centrala Handlowa Sprzętu Sportowego informuje, że hurtownia tamtejsza zaopatrzyła województwo rzeszowskie w piłki różnego rodzaju, zgodnie z planami i obowiązującym rozdzielnikiem w 100 proc.

Co się zaś tyczy piłek do siatki kółki — to tych, w stosunku do zapotrzebowania rynku, przydzielano Centrali przez pewien okres, za mało. Obecnie stan ten polepszył się i nadchodząca dostawa rozdzielana będzie tylko na rynek.

Poza tym Centrala Sprzętu Sportowego informuje ogół zainteresowanych, że w Rzeszowie artykuły sportowe można nabyć w sklepie MHD ul. Mickiewicza, w CHSS, Sklep Łowicki nr 10 ul. Jagiellońska 8a, oraz w Łańcucie w Spółdzielni Spożyców i PZGS.

KORESPONDENCI I CZYTELNICZY

W pustkowskich zakładach rozwija się ruch racjonalizatorski

W trosce o podniesienie produkcji oraz obniżkę jej kosztów, załoga Zakładów Tworzyw Sztucznych w Pustkowie świadomie organizuje u siebie ruch racjonalizatorski. Jak dotychczas najwięcej aktywności przejawia w tej dziedzinie oddział galantów, którego pracownicy dokonali już wiele cennych usprawnień technicznych.

Zwłaszcza tow. Franciszek Cysło i tow. Jan Sendera oddają się pracy racjonalizatorskiej ze szczególnym zapałem, dzięki czemu udało się ostatnio zmodernizować proces suszenia płyt galantowych. Opracowany przez nich z pomocą mgr. J. Zapartę nowy tok pracy suszarni da zakładowi 105.970 zł oszczędności w stosunku rocznym, a autorem pomysłu, obok zadawania i dymy z dobrze obmyślanej metody, także nagrodę pieniężną w kwocie

2.625 zł. Komisja wynalazczości przyznała również ponad 600 zł premii mgr Zapartę za pomoc techniczną udzieloną pomysłodawcom. Zachęcona swym sukcesem trójka racjonalizatorów utworzyła z inicjatywy mgr Zapartę brygadę racjonalizatorską, do której przystąpili także Kazimierz Ziemia i ZMP-owiec Tadeusz Sikorski. Wyniki zespołowego wysiłku nie dały na siebie długo czekać i już w krótkim czasie zrodził się w brygadzie pomysł wykorzystania znacz-

nej ilości odpadków galantu do produkcji płyt galantowych. Powtórny przerób tych skrawków, które dotychczas stosami zalegały magazyny, przysporzy zakładowi ponad 253 tys. oszczędności w ciągu roku. W uznaniu przydatności tego pomysłu członkowie brygady otrzymali do podziału 4.458 zł zaś mgr Zapartę za pomoc techniczną — 1.114 zł.

Niezależnie od wymienionych, brygada poczyniła również szereg usprawnień drobniejszych, które łącznie pozwoliły podnieść wydajność pracy w oddziale o 50 proc., a w poszczególnych wypadkach nawet kilkakrotnie.

Mając więc na swym koncie tyle osiągnięć, członkowie brygady cieszą się uznaniem dyrektora oraz zainteresowaniem i wydatną pomocą zakładowego Klubu Techniki i Racjonalizacji.

Edmund Kwasigroch

Na tropach Eskulapa

Ciekawe doświadczenia w kierunku przyspieszenia rekonwalescencji chorych podjął ostatnio personel pielęgniarski szpitala powiatowego w Dębicy. Szczególnie dobre wyniki dają one na wydziale ginekologiczno-położniczym, gdzie zdołano już niemal całkowicie znormalizować funkcje trawienne znajdujących się tam pacjentek, a w dalszym ciągu konsekwentnie zmierzają do tego, aby położnice wstawały o własnych siłach już pierwszego dnia po porodzie.

Jak się dowiadujemy z młodych źródeł, okazała się tu niezastąpioną metodą „silnej ręki”, poparta pouczeniami o odpowiednim i nastrojującym doborze słów. W niezwykłym wprawnym posługiwaniu się tą metodą celuje siostra zwana Danusią, o czym może świadczyć chociażby krótki, lecz obrazowy epizod z nożem. Otóż położnicę proszącą o nóż do rozsmar-

owania masła na chlebku, które podaje się tam w kawalkach, siostra ta odpowiada, rzeczowo: „Jeść albo nie jeść i milczeć”. Skutek natychmiastowy: chore oczywiście albo jedzą, albo nie jedzą, ale w każdym razie milczą.

Podobnie ma się rzecz z podawaniem basenów, myciem chorych itp., co ma tę dobrą stronę, że nader szybko pozabawia pacjentów przykrego uczucia własnej niedoległości, oraz wrażeń, jakoby pasożytowali na cudzych siłach. Każdy radzi sobie tutaj sam, jak umie.

Szkoda, że kierownictwo szpitala oraz tamtejsi lekarze tak mało interesują się metodami lansowanymi przez służbę oddziałową. Co prawda medycyna by może na tym nie zyskała, ale z pewnością mniej traciłaby choroby.

Według koresp. L. K.

Jeszcze nie ma...

Jeżeli w jakiejś kamienicy mieszczą się dwie stołówki i kilkunastu lokatorów i jeżeli śmietnik znajdujący się w rogu podwórza tej kamienicy nie jest systematycznie opróżniany, to nie dziwnego, że nie tylko zajmuje on pół podwórza, lecz także cuch-

wi rzeczy pod numerem 3 przy centralnej ul. 3 Maja w Rzeszowie nie dziwi, a przeciwnie — z pełnym zrozumieniem sytuację — ściśle zamyka okna i drzwi, aby o ile możliwość nie dopuścić do swych mieszkań ani much ani morowego powietrza.

Tymczasem sytuacja zaiste nie jest wesoła, zważywszy, że w miłych promykach popołudniowego słońca nagromadzone tu od tygodni szczątki wiktualów rozkładają się w rekordowym tempie, a dobrze wyglądająca szurza rodzinka systematycznie pożywa się tutaj między 8 a 11 przed południem.

A co do chorób zakaźnych i infekcji — możemy być spokojni. Istnieje przecież przy MRN Komisja Sanitarno-Epidemiologiczna, ale szczęśliwie epidemii jeszcze nie ma...



nie przeraźliwie oraz rol się całym kłębowskiem kilkunastu muszych pokoleń.

Nikt się więc temu stano-

Nie da się!..

Ob. Trociowa lubi zwierzęta. Zwłaszcza psy darzy wielkim sentymentem, nie wyłączając małego Azorka od sąsiadów, czego nieśwasty do dzisiaj pono się przykre konsekwencje.

Bo ostatecznie sentyment sentymentem, ale...

A tak się jakoś złożyło, że pewnego pięknego marcowego poranka otrzymała nakaz zapłaty podatku za owego Azorka. Oczywiście trochę to zaskoczyło i ją (ob. Trociową) i prawowitych właścicieli psa (ob. ob. Koszelów), lecz w końcu wszyscy uznali sprawę za błahą nieporozumienie.

— Drobnostka! — powiedziała ob. Trociowa. — Ja tym razem zapłacę, a państwo mi zwróćcie.

— Glupstwo! — przyznał ob. Koszela — natychmiast to wyjaśnimy.

— Rzeczywiście błahostka — dorzucił administrator domu i czym prędzej pobiegł do Wydziału Finansowego Prez MRN sprostować omyłkę.

Lecz wrócił o wiele później, niż się tego spodziewano. Albowiem okazało się, że nieporozumienia nie można wyjaśnić odroczenie, lecz trzeba było podanie, opłacić stemplę i czekać na wynik.

Napisano więc to podanie i złożono w połowie marca w dzienniku podawczym Wydz. Finans. Odpowiedź co prawda nie przyszła, ale za to za kilkanaście dni przyszedł do Koszelów urzędnik biura podat-

kowego, co wskazywałoby na to, że sprawę zafatwowano pozytywnie. Koszelowie zaparli się, ile się tam za tego psa należało i od tego czasu wszyscy w kamienicy spiali spokojnie.

Aż do któregoś tam maja. Urzędnik Wydziału Finansowego złożył na odmianę wizytę ob. Trociowej, pytając z groźną miną dlaczego nie płaci za swojego psa.

— Ależ ja nie mam psa! — odparła zaleknie ob. Trociowa.

— Jak to obywatelka nie ma? A Azorek to czyj? Może nie figuruje w rejestrze podatkowym pod pani nazwiskiem, he?

— No tak... ale myśmy... tego... podanie.

— I co? I może przyszła odpowiedź? Nie przyszedł Azorek jest więc własnością obywateli ki i ja na to nic nie poradzę. Zresztą dla mnie ważny jest tylko rejestr.

To powiedziawszy wyszedł z miną jeszcze groźniejszą niż przyszedł, to znaczy taką, że ob. Trociowa mogła się po niej wiele spodziewać. No i rzeczywiście spodziewała się wszystkiego złego, z wyjątkiem... odwiedzin egzekutora.

Przyszedł, uklonił się szarmancko i od razu przystąpił do rzeczu: „albo szanowna obywatelka zapłaci za psa, albo zmuszony będę zająć jej rzeczy”.

Więc Trociowa na to: jakim prawem? A egzekutor — takim prawem, że pani jest właścicielem psa, a za psa trzeba płacić. Trociowa — że nie jest. A egzekutor — że jest, bo tak stoi w rejestrze. I tak w kółko, mimo że Koszelowie przysli pokazać dowód opłacenia przez nich podatku za ten kwartał, a administrator domu — odpis wykazu obiektów, podlegających opodatkowaniu, jaki został złożony w Wydz. Finans. Prez. MRN.

Ale nic nie pomogło. Urzędnik wprawdzie dał się w końcu przekonać, że Azorek naprawdę jest własnością ob. Koszelów i było mu bardzo przykro, ale powiedział, że nie nie poradzi.

...Bo jak u nas już coś jest w rejestrze, to umarł w butach, kamień w wodę, przepadło. Ja na to osobiście nie mam wpływu. No i w ogóle nikt. Bo kłoby tam z powodu głupich kilkudziesięciu złotych tego psa... (tu przejechał wymownie ręką przez grdykę). Jedno z dwojga... Bo poprawić słowo daje, że się nie da...

A że, jako się rzekło, ob. Trociowa lubiła zwierzęta wiec zapłaciła 53 zł. 55 gr. Podatek, plus korbata egzekucji plus opłata skarbową.

Skoro się nie da — to trudno... Wg. koresp. A. Troć

Może być więcej czyli dobra kielbasa, ale kiepska sprzedawczyni

Rzecz dzieje się w Dziale Sprzedaży Wędlin rzeszowskiego sklepu w delikatesami.

OBYWATELKA (do sprzedawczyni): Proszę 15 dkg kielbasy cytrynowej.

SPRZEDAWCZYNI: Może być więcej?

OBYWATELKA: Raczej nie, ale 2-3 dkg., może być.

SPRZEDAWCZYNI: Jest 45 dkg.

OBYWATELKA: Dziękuję, to dla mnie za dużo, wolałabym 15 dkg.

SPRZEDAWCZYNI (do Obywatela): Może pan weźmie 45 dkg?

OBYWATEL: Dziękuję, ja również chciałem 15 dkg.

SPRZEDAWCZYNI: To taka dobra kielbasa, — szkoda krajać. Taki ładny kawalek!

OBYWATELKA: Bardzo panią proszę o tych 15 dkg kielbasy.

SPRZEDAWCZYNI (ze złym

bliskiem w oczach): Może być więcej? Jest 25 dkg.

OBYWATELKA: Dziękuję, to też za dużo.

SPRZEDAWCZYNI (do Ob.): Może pan weźmie 25 dkg?



OBYWATELKA: Proszę jednak zważyć dołożony kawalek.

Sprzedawca z pasją waży jeszcze raz kielbasę wraz z dołożonym plasterkiem, przy czym okazuje się, że jest do piero 18 dkg. Dokłada wobec tego jeszcze jeden i jest w sam raz...

Może być wprawdzie więcej, ale chyba nie trzeba... innych dowodów na to, że poniektórzy pracownicy naszego handlu społecznego dalecy są jeszcze od właściwego pojęcia o tym, na czym to uspołeczenie nie m. in. polega.

Wg. koresp. W. Łozówny

Nagrobek bumelanta

Tutaj go złożono
W zakątku uroczym
Na wieczny odpoczynek
Nie wiadomo po czym

Jan Wroński

Dieta

Kuracjuszom przebywającym na leczeniu w zdrojowisku, należy przede wszystkim na powietrzu i wodzie. Nie znaczy to jednak, aby całkowicie rezygnowali z normalnego wikt.

Do czego usilnie stara się ich skłonić GS w Rymanowie, pozostawiając ogromne luki w zaopatrzeniu dwóch istniejących w Zdroju sklepów.

Co prawda rymanowska GS nie bez racji traktuje dietę jako nie mniej ważny czynnik w przywracaniu zdrowia choremu, ale nie należy pod tym względem przesadzać. Śładzmy, że chleb nieco częściej niż 1 — 2 razy w tygodniu nikomu by nie zaszkodził. A podobnie jest z gryskiem, maką i tłuszczem.

Wg. koresp. H. Wilka

Czekamy na sprostowanie

Pomyłka to rzecz ludzka. Zdarzyło się i kierownikowi kursu motorowego w Rzeszowie wysiać w roztargnieniu zaświadczenie prawa jazdy uzyskane przez ob. J. Witka z Czarnej zamiast do Prez. PRN w Łańcucie — do Mielca.

Myślicie, że drobna? Że się napisze do prezydium, przełożą do innej koperty, zmienią adres, wyślą i zafatlowane?...

Akurat!... Ani nie przełożyli, ani nie zmienili adresu, ani nie wysłali. Bo nie! Bo im się nie chce! Niechby się był ob. kierownik nie mylił, bo urzędnicy Prez. PRN w Mielcu nie są od prostowania czyichś pomyłek!

Co innego jednak, gdyby pomyłka ich dotyczyła. Gdyby np. nazwał ich ktoś „biu-

rokrągami” — o, to natychmiast sprostują.

Mamy więc nadzieję, że na



takim sprostowaniu skorzysta coś niecoś i ob. Witek z Czarnej.

Wg. koresp. A. Rejmana

Druk. Rzesz. Zakł. Graficzne S-4-10174